



RZECZPOSPOLITA POLSKA
Rzecznik Praw Dziecka
Marek Michalak

ZSS/500/ 9 /2011/EK

Warszawa, 5 lipca 2011 r.

**Pan
Bartosz Arłukowicz
Sekretarz Stanu
Pełnomocnik Prezesa Rady
Ministrów ds. Przeciwdziałania
Wykluczeniu Społecznemu**

Genowazy Panie Ministrze,

niniejszym pismem pragnę zainteresować Pana trudną sytuacją sanatoriów i uzdrowisk dla dzieci w Polsce. Sygnały o trudnej kondycji sanatoriów i uzdrowisk dla dzieci dotarły do mnie już na początku 2010 roku. W powyższej sprawie występował do mnie: Posłowie na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, dyrektorzy sanatoriów, dyrektorzy szkół zorganizowanych przy sanatoriach i uzdrowiskach m.in. Kołobrzegu, Rymanowa, przedstawiciele związków zawodowych jak również sami rodzice.

Dodatkowo, w bieżącym roku otrzymałem informację o trudnościach w zachowaniu płynności finansowej funkcjonowania sanatorium dziecięcego w Rabce, Kołobrzegu, Ciechocinku oraz o likwidacji z dniem 31 sierpnia 2011 r. Szpitala Uzdrowskiego „Małgosia” w Cieplicach.

W powyższej sprawie odbyłem szereg spotkań i rozmów, w tym z Posłami na Sejm Rzeczypospolitej, działaczami samorządowymi, dyrektorami sanatoriów oraz dyrektorami szkół przy nich zorganizowanych. Wszystkie te spotkania oraz uczestnictwo w konferencjach poświęconych temu zagadnieniu i wizyty w sanatoriach, upoważniają mnie do tego, by podzielić pogląd o realnym zagrożeniu bytu sanatoriów i uzdrowisk dla dzieci.

Lekarze specjaliści wskazują na wysoką wartość leczenia balneologicznego i klimatycznego uznając je za stosunkowo tanią formę profilaktyki. Wszystkie zainteresowane problemem podmioty – samorzady, Narodowy Fundusz Zdrowia, prezesi uzdrowisk deklaratorywnie zapewniają o priorytetowym traktowaniu potrzeb zdrowotnych dzieci i trosce

o dostępność sanatoriów i uzdrowisk dla dzieci. Jednak stosowany w sanatoriach mechanizm rozliczeń finansowych, obowiązujący system i procedura skierowań, umocowanie strukturalne w systemie ochrony zdrowia sanatoriów i uzdrowisk dla dzieci jest skonstruowane w taki sposób, że systematycznie zmniejsza się liczba dzieci korzystających z leczenia uzdrowiskowego.

Obecnie dzieci mogą leczyć się w 13 zakładach posiadających 4201 miejsc, na które składa się 2000 łóżek w szpitalach uzdrowiskowych i 2201 miejsc w zakładach lecznictwa sanatoryjnego. Zakłady lecznictwa uzdrowiskowego dla dzieci, a jest ich 7, należą do przedsiębiorstwa Uzdrowiska - są to spółki prawa handlowego i jak przyznają zarządzający nimi prezesi muszą się kierować kryterium opłacalności.

Systematycznie zmniejsza się liczba dzieci korzystających z sanatoriów i uzdrowisk - z danych przedłożonych Rzecznikowi przez Narodowy Fundusz Zdrowia wynika, że w 2005 r. ogółem z leczenia uzdrowiskowego i sanatoryjnego skorzystało 33.073 dzieci, a w 2009 r. już tylko 25.384. Największy spadek liczby korzystających dzieci zaobserwowano w grupie - uzdrowiskowe leczenie sanatoryjne dzieci w wieku od 7 do 18 lat, w roku 2005 - 4.697 osób, w roku 2009 - 662 osoby.

Zanim przedstawię swoje propozycje i spostrzeżenia dotyczące przyczyn takiego stanu przedstawię główne działania, jakie podjąłem w celu rozpoznania problemów dotyczących uzdrowisk i sanatoriów dla dzieci.

W grudniu 2009 r. wystąpiłem do Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia w sprawie organizacji leczenia uzdrowiskowego w taki sposób, by umożliwić przydział miejsca w sanatorium dla dzieci w wieku do lat 6, skierowanych z jednej rodziny, w jednym terminie i w jednej miejscowości. Takie rozwiązanie pozwoliłoby na obniżenie kosztów pobytu opiekuna dzieci, co w przypadku rodzin wielodzietnych jest często bardzo ważnym aspektem podjęcia decyzji o wysłaniu dzieci do sanatorium.

Prezes NFZ w odpowiedzi na wystąpienie wskazał przyczyny, dla których z punktu widzenia zadań jego instytucji nie jest możliwe zastosowanie takiego rozwiązania. Jednocześnie zapewnił, że *„Narodowy Fundusz Zdrowia w pełni zabezpiecza dla populacji dzieci i młodzieży świadczenia w rodzaju leczenie uzdrowiskowe, zapewnia pełną ich dostępność i optymalizację organizacji przedmiotowych świadczeń dla każdego dziecka kierowanego na leczenie uzdrowiskowe samodzielnie bądź pod opieką dorosłych”*. Celowo zacytowałem obszerny fragment odpowiedzi na wystąpienie, gdyż stanowi ono

egzemplifikację dobrych chęci, które w efekcie nie kończą się pozytywnym rozwiązaniem problemu.

26 lutego 2010 r. zwróciłem się do Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia o szczegółowe dane liczbowe dotyczące liczby dzieci korzystających z opieki sanatoryjnej i uzdrowiskowej – danymi tymi, jako obszernymi posługuję się dokonując kolejnych analiz w szczegółowych sprawach dotyczących tego problemu.

Analizując przyczyny zmniejszającej się liczby dzieci w sanatoriach i uzdrowiskach w dniu 20 kwietnia 2010 r. skierowałem zapytanie w tym zakresie do krajowego konsultanta z zakresu Balneologii i Medycyny Fizykalnej - prof. Ireny Ponikowskiej oraz do Przewodniczącej Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego – prof. Alicji Chybickiej. Pragnę w tym miejscu zacytować fragmenty opinii Konsultanta z zakresu balneologii i medycyny fizykalnej prof. Ireny Ponikowskiej – *„Prawdą jest, że dzieci polskie nie są zdrowsze obecnie niż kiedyś. Wzrasta obciążenie chorobami metabolicznymi jak otyłość, cukrzyca oraz chorobami alergicznymi i innymi. Uzdrowiska nasze są dobrze przygotowane do leczenia wielu chorób dziecięcych o charakterze przewlekłym, niestety liczba dzieci korzystających tego leczenia jest coraz mniejsza.(...)Myślę, że pewna negatywną rolę mają pediatrzy, którzy niechętnie kierują dzieci do uzdrowiska, gdyż mają małą wiedzę i żadnych mechanizmów stymulacyjnych.”*

Kolejne wystąpienie w tej sprawie skierowałem w dniu 31 grudnia 2010 r. do Przewodniczącego Sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny – Pana Posła Sławomira Piechoty oraz Przewodniczącego Sejmowej komisji Zdrowia – Pana Posła Bolesława Piechy. W wystąpieniu podkreśliłem, że *„Splot licznych okoliczności spowodował niekorzystne perspektywy rozwoju lecznictwa sanatoryjnego i uzdrowiskowego dla dzieci i młodzieży. Ocena problemu przez pryzmat wyłącznie jednego aspektu – medycznego, demograficznego, finansowego, organizacyjnego nie pozwala na dokonanie rzetelnej analizy.”*

Ostatnie wystąpienie w sprawie sanatoriów i uzdrowisk skierowałem w dniu 14 marca 2011 r. do Pani Minister Zdrowia. Na podstawie wyjaśnień, dotyczących likwidacji Szpitala Uzdrowiskowego dla dzieci w Cieplicach, wskazałem, że zasady opłacalności finansowej są podstawową przesłanką podejmowania decyzji w sprawie sanatoriów i uzdrowisk dla dzieci. W związku z tym, że koszt utrzymania jednego miejsca w sanatorium dla dziecka jest wyższy niż miejsca dla osoby dorosłej, decyzje o likwidacji, bądź zmniejszenia miejsc dla dzieci, by w efekcie doprowadzić w ciągu kilku lat do całkowitej likwidacji podejmowane są łatwo.

Nie przytaczając wszystkich argumentów podnoszonych w poprzednich wystąpieniach, pragnę wskazać problemy, które, w mojej opinii, szczególnie wymagają podjęcia.

Brak jest analizy potrzeb i możliwości wykorzystania bazy uzdrowisk i sanatoriów dziecięcych. Uzdrowiska i sanatoria mają corocznie zmniejszany przez Narodowy Fundusz Zdrowia kontrakt na liczbę miejsc dla dzieci. Liczba ta nie wynika ze stanu rzeczywistej liczby dzieci przebywających w ubiegłym roku w placówce, a jest wielkością, której zasady ustalania nikt nie wyjaśnia. Ponieważ prezesi uzdrowiska muszą utrzymać płynność finansową przedsiębiorstwa, muszą bądź godzić się na ponoszenie strat jeśli nie mają wystarczającego kontraktu dla dzieci, bądź przyjąć dorosłych, czyli także zabrać miejsca przeznaczone w „teorii” dla dzieci. Każde z tych posunięć, w efekcie musi prowadzić do likwidacji placówki, jako placówki służącej dzieciom.

Instytucją, która przydziela miejsca w sanatorium bądź uzdrowisku jest Narodowy Fundusz Zdrowia. Procedury przyznawania są skomplikowane i arbitralne, o czym mówią zarówno lekarze jak i rodzice dzieci. Wyrażam przypuszczenie, że o ile rodzic dziecka jest skłonny wyrazić zgodę na jej przejście przy staraniu się o skomplikowaną operację dla dziecka, o tyle przy ubieganiu się o skierowanie do sanatorium może już z tak skomplikowanej procedury zrezygnować.

Być może zasadny jest postulat, zgłaszany wielokrotnie na konferencji w Rabce pt. „Ratujmy polskie sanatoria”, by to sanatoria i uzdrowiska same pozyskiwały pacjentów w ramach kontraktu zawartego z NFZ. Narodowy Fundusz Zdrowia jest instytucją stojącą na straży wydawania publicznych pieniędzy, nie jest zainteresowany ani przygotowany do działań marketingowych. Natomiast, przy obecnie stosowanych rozwiązaniach w sprawie sanatoriów i uzdrowisk praktycznie decyduje o wszystkim.

Kolejną sprawą, na którą pragnę zwrócić uwagę, to dosyć powszechne posługiwanie się argumentem, że lekarze nie kierują dzieci do sanatoriów i uzdrowisk. W domyśle, można wnioskować, że z punktu widzenia zdrowia publicznego ten rodzaj leczenia traktowany jest jako rodzaj dowolnego leczenia uzupełniającego, którego zlecenie bądź nie, jest obojętne społecznie i nie przekłada się na poprawę wskaźników stanu zdrowia. Otóż tak nie jest. Wskaźniki stanu zdrowia dzieci pokazują, że w populacji wieku rozwojowego powszechnie występują wady postawy, choroby metaboliczne, alergie, schorzenia górnych dróg oddechowych. W opinii lekarzy specjalistów te właśnie przewlekłe choroby w znacznym stopniu zmniejszają swe nasilenie po poddaniu dziecka leczeniu klimatycznemu

i balneologicznemu. Brak dokładnych danych epidemiologicznych wskazujących efektywność wykorzystania potencjału tego leczenia, skutkuje nierzadko posługiwaniem się opiniami potocznymi lub stereotypowymi.

Podczas konferencji w Rabce, zorganizowanej w dniu 30 maja 2011 r. zaprezentowane zostały precyzyjne wyliczenia wskazujące na to, że gdyby w pełni wykorzystać obecnie istniejące miejsca w sanatoriach i uzdrowiskach dla dzieci, to mniej niż połowa dzieci cierpiących na przewlekłe choroby, kwalifikujące się do leczenia uzdrowiskowego, mogłyby z niego skorzystać.

Jako kolejną przyczynę niekierowania dzieci do sanatoriów i uzdrowisk lekarze wskazują, że druki skierowań do sanatoriów są zbyt obszerne i wymagają wiele pracy przy ich wypełnianiu. Ponadto, w ich opinii, wymagane jest od nich wpisywanie danych dublujących się, gdyż występujących już w innej dokumentacji dziecka. Wskazany problem jest ważny, gdyż może stanowić kolejną przyczynę niewypisywania przez lekarzy skierowań dla dzieci. Trudno ustalić do kogo informacja o tym problemie powinna zostać skierowana, by przetworzyć ją w działanie usprawniające proces gromadzenia wymaganej do skierowania dokumentacji.

Konieczne jest podkreślenie jeszcze spraw społecznych, które związane są bezpośrednio z problematyką uzdrowisk i sanatoriów.

Dziecko przewlekłe chore z lepiej sytuowanej rodziny może liczyć na to, że rodzice pojedą z nim „prywatnie” na turnus rehabilitacyjny lub umożliwią mu korzystanie z zabiegów balneologicznych podczas np. pobytu na wczasach. Dziecko z rodziny uboższej, wielodzietnej może pojechać do sanatorium lub uzdrowiska bezpłatnie. Pobyt dla tego dziecka jest korzystny dla jego zdrowia, ale także jest szansą uzupełnienia braków szkolnych bądź wzmocnienia umiejętności społecznych. Jednak „przebicie” się rodzica przez procedurę uzyskania skierowania, zorganizowania wyjazdu i poniesienia dodatkowych kosztów może stać się powodem do rezygnacji z wyjazdu.

Likwidacja sanatoriów i uzdrowisk dla dzieci pociągnie za sobą także likwidację szkół zorganizowanych w tych placówkach. Wysokie, specjalistyczne kwalifikacje nauczycieli, przygotowanych do objęcia specjalistyczną opieką dziecko przewlekłe chore oraz osiągnięcia szkół o wieloletnich tradycjach ulegną zniweczeniu.

Reasumując, w moim głębokim przekonaniu problem sanatoriów i uzdrowisk dla dzieci powinien zostać przeanalizowany w taki sposób, by mogli swoje racje w sprawie zgłosić wszyscy zainteresowani: dyrektorzy sanatoriów i uzdrowisk, lekarze, dyrektorzy szkół

zorganizowanych w tych placówkach, przedstawiciele samorządu, przedstawiciele Narodowego Funduszu Zdrowia. Należy sporządzić rachunek zysków i strat, aby móc podjąć optymalne w dłuższej perspektywie czasu decyzje.

Mając powyższe na uwadze, zwracam się z gorącą prośbą o rozważenie podjęcia kompleksowych działań zmierzających do optymalnego wykorzystania istniejącej jeszcze bazy sanatoriów i uzdrowisk dla poprawy stanu zdrowia populacji wieku rozwojowego oraz wypracowanie mechanizmów uniemożliwiających ich likwidację.

Z wyrazami szacunku
Marek Jankowski

SEKRETARZ STANU
PEŁNOMOCNIK PREZESA RADY MINISTRÓW
DO SPRAW PRZECIWDZIAŁANIA
WYKLUCZENIU SPOŁECZNEMU

Bartosz Arłukowicz

Warszawa, dnia 28 lipca 2011 r.

SBA-510-251/11/KJ

**Pan
Marek Michałak
Rzecznik Praw Dziecka**

Szanowny Panie Rzeczniku.

Serdecznie dziękuję za pismo z dnia 5 lipca br., a przede wszystkim za obszerne zreferowanie tematu zagrożenia sanatoriów dziecięcych likwidacją lub przekształceniem ich w placówki dla dorosłych. W ostatnich dniach otrzymałem również pisma od Dyrektora Zespołu Szkół Specjalnych w Rymanowie Zdroju oraz od Dyrektora Zespołu Szkół Specjalnych dla Dzieci i Młodzieży Przewlekle Chorych i Niepełnosprawnych Nr 1 w Ciechocinku, dotyczące tej samej kwestii.

Zwróciłem się także do Minister Zdrowia, Pani Ewy Kopacz, prosząc o analizę przyczyn i konsekwencji tego zjawiska.

*Z wyrazami szacunku
Bartosz Arłukowicz*